

Z kryminalnych dziejów nowożytnego Gdańska

6 października 2023

Gdańskie księgi z XVI i XVII w. opisują liczne i burzliwe przykłady działalności przestępczej mieszkańców miasta. Włos na głowie jeży plastyczny opis kar, jakie za te przestępstwa stosowano. Jak wymierzano sprawiedliwość w nowożytnym mieście Gdańsku?



O karze śmierci w nowożytnym Gdańsku

W nowożytnym Gdańsku za niektóre dokonane zbrodnie groziła kara śmierci. Taki wymiar kary mógł spotkać nie tylko mężczyzn, ale również kobiety.

Z materiałów źródłowych wynika, że głównie stosowano cztery rodzaje kary śmierci: ścięcie mieczem, łamanie kołem, powieszenie i spalenie żywcem, ale istniały też inne sposoby uśmiercania przestępców. Przykładem może być kara śmierci poprzez utopienie, którą stosowano wobec kobiet za rozmaite występki. Z kolei śmierć poprzez zakopanie żywcem czekała

kobiety, które dopuściły się dzieciobójstwa. Mężczyzn, uznanych za zdrajców, ćwiartowano. Najczęściej jednak w gdańskich sądach orzekano kary śmierci poprzez powieszenie i ścięcie mieczem, rzadko wymierzano kary łamania kołem. Ścięcie mieczem groziło za cudzołóstwo, dzieciobójstwo, zabójstwo oraz kradzieże (w przypadku kobiet). Spalenie na stosie stosowano sporadycznie, bowiem w nowożytności taka kara przewidziana była za uprawianie czarów, sodomię oraz podpalenia. Co ciekawe, za sodomie karano nie tylko ludzi, ale też zwierzęta. Śmierć na stosie nie zawsze wiązała się z konaniem w męczarniach. Bywało, że sprawcę bądź sprawczynię wcześniej ścinano lub wieszano, a dopiero później palono na stosie zwłoki. Kary łamania kołem wymierzano na gdańskiej Szubienicznej Górze (nazywanej Galgenberg).

Gdańska złodziejka-recydywistka

24 marca 1564 r. na karę powieszenia skazano w Gdańsku Annę Bodecker. Była złodziejką i została przyłapana na kradzieży po raz trzeci, stąd tak surowy oraz hańbiący wyrok. Co prawda kradzieże występowały powszechnie i były plagą dla mieszkańców potężnego i prężnie rozwijającego się miasta, a złodziei starano się eliminować i oduczać ich tego procederu, stopniując poziom surowości orzekanych kar. Za pierwsze przewinienie złodzieja skazywano na karę chłosty, ale zdarzały się przypadki wypędzenia z miasta (nie trwałe, lecz na jakiś określony czas). Za drugim razem karę powtarzano i wypalano piętno (znak na czole, policzkach bądź twarzy), które zostawiało trwałe blizny, informujące o rodzaju popełnionego czynu, jak również stanowiło ujmę na honorze i wyraźny sygnał ostrzegawczy dla innych członków społeczeństwa. Piętno wypalano skazańcowi na przykład żelaznym stemplem, który kat rozgrzewał do czerwoności (płockie muzeum dysponuje m.in. XIX-wiecznym artefaktem takiego właśnie stempla). Karę wymierzano z reguły w pobliżu pręgierza, by gawiedź mogła uczestniczyć w publicznym widowisku i szydzić ze skazańców. Trzeci wyrok za kradzież oznaczał jedno – karę śmierci. Najczęściej była to

śmierć przez ścięcie mieczem (tak skazywano złodziejki recydywistki). Anny Bodecker nie ścięto, a powieszono, co miało być dla niej jeszcze bardziej hańbiące. Nie wiadomo jednak, skąd taki wyrok.

Kara śmierci dla fałszerza

W Gdańsku bardzo surowo karano fałszerstwa. W 1653 r. na Długim Targu w Gdańsku, nieopodal Fontanny Neptuna, dokonano egzekucji dwóch Francuzów, Claude'a i Charlesa de Fleutot, oskarżonych o fałszerstwo. Z tego wydarzenia zachowało się źródło ikonograficzne, z którego wynika, że egzekucja odbyła się przez ścięcie mieczem lub toporem (jeden ze skazanych przyjmuje na ilustracji pozę suplicatio, czyli klęczącą z rękami złożonymi do modlitwy).

O tym, jak dokładnie wyglądała egzekucja w Gdańsku wiadomo z pamiętników francuskiego dyplomaty Charlesa Ogiera, który odwiedził Polskę w latach 1635–1636 i zawitał w trakcie swej podróży do Gdańska. Dyplomata tak opisywał przebieg egzekucji: „Żałosne nadarzyło mi się widowisko (...). Widziałem jak człeka na śmierć skazanego prowadzono przed sędziów, aby wysłuchał wyroku na siebie; kapłan mu towarzyszył, a za skazanym, z rękoma w tył skrępowanymi krocącym, szedł kat. Ani chciałem, ani mogłem z racji niezdrowia być na tym sądzie; słyszałem, iż taki jest obyczaj, że sędzia takiego jeszcze raz publicznie przesłuchuje i że on zwyczajnie do wszystkiego się przyznaje; wtedy dopiero sędzia ogłasza wyrok, który jego koledzy już wydali, po czym wysyła się do burgrabiego dwu sędziów, którzy mu przedstawiają sprawę i wyrok. Burgrabia ma moc zmieniania rodzaju śmierci, jeśli mu się tak wyda, albo też zatwierdzenia z miejsca wyroku, co jeśli uczyni, wyrok na winnym się wykonuje. Zabójców ścinają, złodziei wieszają, rozbójników grasujących na drogach łamią kołem. W XVII w. skazano na karę śmierci Krzysztofa Stanisława Janikowskiego i jego współników. Śledztwo, które prowadził gdański sąd wraz z wojewodą malborskim, Jakubem Wejherem, ujawniły, że Janikowski stworzył

grupę, którą z powodzeniem można dziś nazwać zorganizowaną grupą przestępczą. W jej skład wchodził m.in.: sprowadzony z Londynu Cornelius Wright, który podrabiał pieczęcie, oraz bytowski bakałarz, Krzysztof Unger, zajmujący się tłumaczeniem dokumentów. Sam Janikowski uniknął jednak kary śmierci, gdyż zdążył wcześniej zbiec za granicę. Zginął w 1647 r. w trakcie najazdu szlacheckiego na jego majątek w Pawłowie”.

„Trzech złotych młodzieńców”

W 1650 r. w Gdańsku głośnym echem odbiła się sprawa trzech młodych mieszczan, „złotych młodzieńców”, jak ich nazywano. W nocy na ulicach miasta mężczyźni z zimną krwią zamordowali mieszkankę z ubogiego domu. Ustalono, że przed śmiercią była bita i „kilkukrotnie pohańbiona”.

Po śledztwie i konfrontacji z dowodami mężczyźni przyznali się do zbrodni. Sprawa nie była łatwa dla rady miasta Gdańska. Opinia publiczna, zbulwersowana bestialstwem zbrodni, domagała się złapania i surowego ukarania sprawców. Obawiano się też, że przedstawiciele bogatych rodów mieszczańskich będą usprawiedliwiać sprawców, tłumacząc ich zachowanie młodym wiekiem, upojeniem winem i wpływem „złego towarzystwa” oraz ubiegać się o ich uwolnienie. Przebieg śledztwa oraz proces został bardzo dokładnie opisany w broszurze przez gdańskiego pisarza sądowego, Ludwika Knausta, który skomponował pięć pieśni, inspirowanych tym wydarzeniem. Choć autor nie podał w pieśniach personaliów sprawców, szczegóły te zostały uzupełnione przez nabywcę jego broszury. Z przekazu źródłowego wiadomo, że byli to Gotfryd Ibscher, Teofil Gitius oraz Wilhelm Schröder. Synów zamożnych gdańskich notabli skazano na karę śmierci. Miejsce egzekucji przygotowano w pobliżu dzisiejszej Fontanny Neptuna na Długim Targu. Kat ścinał trzech młodzieńców mieczem.

Czarownice i demony

W 1659 r. na gdańskim Targu Drzewnym spalono na stosie Annę Krüger, osiemdziesięcioletnią staruszkę. W toku przesłuchania, podczas tortur, gdańszczanka przyznała się do rzucania czarów, m.in. szkodenia bydła, gnębieniu sąsiadów poprzez nasyłanie na nich złośliwych duchów oraz kontaktów z istotą demoniczną. Ów jegomość miał się nazywać Klaus. 5 lat później, w 1664 r., w gdańskiej Oliwie posądzono o czary trzy kobiety – Annę, Urszulę i Krystynę. Najmłodsza, Anna, miała 26 lat. Kobiety przyznały się do przyzywania i utrzymywania kontaktów z istotą demoniczną (imię demona tym razem brzmiało Szymon). Kobiety skazano na karę śmierci poprzez spalenie na stosie, jednak oskarżone zostały wcześniej ścięte mieczem. Zdziwienie może budzić postawa ówczesnych kobiet i przyznanie się do tak absurdalnych zarzutów. Należy jednak pamiętać o torturach, jakie stosowano podczas śledztwa, aby dojść do „prawdy”, m.in. zgniatano palce, rozciągano ciało na drabinie lub łożu sprawiedliwości, miażdżono kończyny za pomocą „raka”, „buta hiszpańskiego”, sznurowano ciało różańcem lub liną z węzłami, przypalano ogniem albo rozżarzonymi do czerwoności metalowymi cęgami. Nie wiadomo jakich metod użyto w tych konkretnych przypadkach, ale strach mógł budzić sam widok narzędzi tortur.

Podsumowując, kara śmierci, nazywana również „karą na gardle”, była stosowana w Gdańsku stosunkowo często. Wymierzano ją zarówno w przypadku przewinień ciężkich, jak i pospolitych. Jak wskazują Natalia i Waldemar Borzestowscy z około 1700 spraw, jakie od połowy XVI do połowy XVII w. rozpatrywał sąd ławy w Gdańsku, w prawie pięciuset przypadkach orzeczono najwyższy wymiar kary. Sędziowie stosowali przynajmniej kilka rodzajów kar śmierci, które przypisane były zazwyczaj ściśle określonym przewinieniom.

Autorstwo: Dominik Niklas

Zdjęcie: [Alexas_Fotos](#) (CC0)

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Borzestowscy N. W., „Jedna dawna egzekucja”, „30 Dni”, nr 5/2005.
2. Grabarczyk T., „Na gardle karanie. Kara śmierci w średniowiecznej Polsce”, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007.
3. Jarzęcka-Stąporek J., „Kobieta na gdańskiej szubienicy. Nietypowa egzekucja Anny B.”.
4. Jeziorski P.A., „Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych”, Toruń 2009, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2009.
5. Kaczor D., „Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII wieku”, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego Oficyna Faberiana, Gdańsk 2005.
6. Kizik E., „Uroczystości przy remontach szubienicy i pręgierzy w Gdańsku od drugiej połowy XVI wieku do początków XIX wieku: przyczynek do dziejów ceremonii publicznych w okresie nowożytnym”, [w:] „Czasy Nowożytne”, t. 24, Warszawa 2011, s. 77–89.
7. Kledzik W., Podgórczyk S., „Wykonanie kary śmierci w dawnym Gdańsku”, Gdańsk 1954.
8. Knaust L., „Totenlied dreier in Danzig anno 1650 enthaupteten Jünglinge”, Danzig 1650.
9. Matysik S., „Eliasz Konstanty Schroder, gdański prawnik i sekretarz królewski z XVII wieku. Życie i dzieło”, Warszawa 1954.
10. Meineckie W., „Das Strafrecht der Stadt Danzig”, Marburg 1932.

11. Ogier Ch., „Dziennik podróży do Polski 1635–1636” cz. 1–2, Gdańsk 1950–1953.
12. „Polski Słownik Biograficzny”, T. X (Horoch Mieczysław – Jarosiński Paweł), Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław 1962–1964.
13. Rowicki P., „O zbrodni i karze w XVII-wiecznym Gdańsku”.
14. Rozenkranz E., „Gdańska archeologia prawna”, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1993.